Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów.

№ 14. SOSNOWIEC, czwartek dnia 15 stycznia 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu kwartalnie Mk. 18,00, miesięcznie 6,00, za odnoszenie do domu — — — 1 mk, miesięcznie. — — —
— — Pocztą w Królestwie kwart. 18.00, — — miesięcznie mk. 6.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.
Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.
Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej ra — —

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.
W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.
PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej. Warszawa, Zgoda 1.

s. † p.

STANISŁAW LATOSINSKI

uczeń VII klasy Gimnazjum Państw. w Sosnowcu

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dn. 11 Stycznia 1920 r. w szpitalu garnizonowym w Krakowie, wskutek ran odniesionych podczas powstania na Górnym Śląsku, przeżywszy lat 18.

W zmarłym tracimy drogiego nam Kolegę, szczerze oddanego sprawie narodowej.

Cześć jego pamięci!

UCZNIOWIE Gimnazjum Państwowego w Sosnowcu.

Od Administracji

Sprzedaż pojedyńczych numerów oraz przedpłata na **„Kurjer Zagłębia" na Będzin i okolice** załatwia Kantor W. Bykowskiego w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 6. 2008

Przed rozstrzygnięciem.

I.

Swieżo ukazał się tygodnik „Nowa Polska" wydawany pod wytrawną redakcją p. B. Wysloucha. Na uwagę zasługuje ze względu na zbliżający się plebiscyt artykuł nowego pisma, który ze względu na doniosłość sprawy przytaczamy:

W najbliższym już czasie plebiscyt, niesłusznie zupełnie nam narzucony, zadecydować ma o przynależności państwowej Górnego i Cieszyńskiego Śląska. Kwestja o niesłychanem znaczeniu, bo kwestja ekonomicznej, a może nawet politycznej niezależności Rzeczypospolitej Polskiej i losu jej 30 miljonów mieszkańców, zależy od głosów niespełna 2 miljonów ludzi. Plebiscyt Śląska zadecyduje istotnie o przyszłości Polski, gdyż obie dzielnice śląskie, to dwa filary, na których oprzeć się musi gospodarcza przyszłość Polski, to rzeczywiście najbogatsze rezerwoary węgla, tego podstawowego artykułu wszelkiego przemysłu.

Zapasy węgla całej Polski zgromadzone są w jedynem zagłębiu, t. zw. morawsko śląsko-polskiem, a właściwie polskiem zagłębiu, rozciągającem się na przestrzeni około 6040 kilm. kw. dawnych krajów Galicji, Kongresówki, Górnego Śląska, Moraw i Księstwa Cieszyńskiego. Z tej przestrzeni znikoma tylko część, bo około 445 km. kw. leży na Morawach, a więc w państwie Czecho-słowackiem, reszta przypada na ziemie polskie.

Główna część zagłębia o powierzchni 4204 km. kw. z największymi zapasami węgla, mogącymi wystarczyć na tysiąc lat dla potrzeb całej Polski, leży na Górnym Śląsku i w ks. Cieszyńskiem, a więc w dzielnicach, o których państwowej przynależności zadecyduje głos śląskiego chłopa i robotnika.

Jak niesłychanie ważną jest kwestja przynależności tych dwu dzielnic do Polski, o tem mówią następujące cyfry zapasy węgla nagromadzone w zagłębiu polskiem, po uwzględnieniu części morawskiej, wynoszą 140 241,4 miljonów ton, z czego na obie dzielnice śląskie przypada 124.286 miljonów ton tak, że na resztę do Polski należącego zagłębia pozostaje zaledwie 15.955 miljon. ton węgla, co przy uwzględnieniu 30 miljonów mieszkańców daje 532 ton węgla w zapasach na głowę. Przyjmując roczne zapotrzebowanie i konsumcję na głowę w ilości 2 ton, widzimy, że Polska bez dzielnic śląskich posiadałaby zaledwie na 266 lat zapasów, poczem pozostałaby bez węgla. W razie jednak przyłączenia tych dzielnic do Polski, zapasy te wystarczyć mogą teoretycznie na 2337 lat, gdyż zapasy na głowę wynoszą 4674.7 ton.

Rzecz oczywista, że cyframi temi objęte są zapasy węgla istotnie stwierdzone, jak również przypuszczalne, t. zn. teoretycznie obliczone do głębokości 2000 metr., na podstawie wierceń, badań geologicznych i identyfikacji poszczególnych pokładów. Gdyby nawet te teoretycznie przyjęte zapasy zredukować do połowy, a produkcja i konsumcja gdyby się znacznie zwiększyły, to wobec i tych warunków Polska miałaby węgiel zapewniony na tysiąc blizko lat, a więc na okres dłuższy aniżeli posiadają Niemcy. Przyszłość ekonomiczna Polski byłaby w ten sposób zapewniona, podczas gdy na wypadek utraty dzielnic śląskich, już po niespełna trzystu latach Polska musiałaby popaść w gospodarczą a tem samem i polityczną zależność od Niemiec.

O ile się uwzględni obecnie stosunki, to konieczność odzyskania dzielnic śląskich występuje jeszcze jaskrawiej. Wiadomo powszechnie, że górnictwo rozwiniętem jest najwyżej na Górnym Śląsku, gdzie produkcja węgla wynosiła w roku 1913 a więc bezpośrednio przed wojną 42.300.412 ton, na drugiem miejscu stoi ks. Cieszyńskie, które w tym samym czasie wydobyło 7.594865 ton. Natomiast dawne Królestwo Kongresowe wyprodukowało w 1913 r. 6833587 ton a Galicja 1970789 ton. Produkcja węgla poza dzielnicami śląskiemi wynosiła zatem w roku 1913

tylko 8804377 ton, co przy 30 miljonach mieszkańców daje na głowę zaledwie 0.29 ton, czyli niespełna 3 cetnary metryczne, co stanowczo nie wystarcza, gdyż najuboższe, najmniej kulturalne państwo potrzebuje przynajmniej 10 centnarów mtr. rocznie na głowę.

Przy łącznej produkcji 58699654 ton, uzyskanej w zagłębiu, wypada 1,95 ton na głowę, co zupełnie odpowiada obecnemu przemysłowemu i kulturalnemu stanowi Państwa Polskiego, gdyż konsumcja roczna węgla na głowę nprz. we Francji wynosi 15, w Belgii 30, a w Niemczech 35 ctn. metrycznych.

Gdyby zatem plebiscyt wypadł niekorzystnie, .Polska stanęłaby przed katastrofą olbrzymiego braku węgla, pozostałaby w takich warunkach, w jakich się obecnie znajduje, gdyż obecna produkcja zupełnie nie pokrywa ,zapotrzebowania wewnętrznego, a zwiększenie produkcji mogłoby nastąpić tylko w bardzo wolnem tempie z biegiem czasu w Małopolsce, gdzie górnictwo węglowe znajduje się właściwie w stadjum początkowem, podczas gdy w Kongresówce produkcja niezbyt może się zwiększyć, gdyż już osiągnęła prawie swoje maximum.

Komu służą?

Pamiętamy wszyscy te gromy oburzenia, jakie „Naprzód" i cała prasa socjalistyczna ciskała na stronnictwa narodowe w czasie najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński,

Pod adresem paryskiej delegacji kongresowej słano prawdziwie socjalistyczne epitety—a gdy delegacja musiała, jak wiadomo, przyjąć podyktowany jej przez Radę Najwyższą rozejm z czeską republiką, ochrzono ten pokój mianem „nowej Targowicy".

Wyrazy „zdrada kraju", „zaprzedanie Śląska" itd. nie schodziły z ust tych gorących obrońców zachodnich granic rzeczypospolitej i ludu śląskiego. Ze sprawy cieszyńskiej zrobiono taran, mający na celu rozbicie rządu „reakcyjnych nacjonalistów".

Jak obecnie służy sprawie śląskiej socjalistyczna prasa—o tem najlepszych informacji udzielić może „Moravsko-Slesky Dennik" z 7 b. m. — który streszcza „złote myśli" noworocznego artykułu krakowskiego organu polskiej partji socjalistycznej.

W artykule p. t. „Co ma Polsko v novem roce?, pisze „Moravsko-Slesky Dennik", powołując się na wyżej wzmiankowany artykuł „Naprzodu", i przytaczając z niego następujące ustępy:

„W Polsce w ciągu trzynastu miesięcy niepodległości, oprócz armji, nie zbudowano niczego. Dotąd Polska nie ma konstytucji. Dotąd Polska nie ma zorganizowanej administracji. Dotąd Polska nie ma uporządkowanej skarbowości. A to, co ma Polska — to świadectwo ubóstwa moralnego. Polska ma Sejm analfabetów. Polska ma rząd nieuków i dyletantów. Polska ma niesłychanie wybujałe łapownictwo. Polska ma rozwielmożnione paskarstwo. Ma zabijający zastój życia gospodarczego. Ma stale rosnącą drożyznę. Ma po roku położenie niemal beznadziejne, grożące lada chwila zupełną ruiną i bankructwem.

Jakiego rodzaju wrażenie może wywrzeć ten dosłownie cytowany artykuł polskiej gazety w obszarze plebiscytowym na Śląsku Cieszyńskim—nie trudno się domyśleć i jaką radość wywołuje każda taka patrjotyczna enuncjacja w Czechach, którzy mogą się powołać w swem szkalowaniu Polaków na głosy prasy polskiej, o tem mówić nie potrzeba.

Naczelnik Państwa w Lublinie.

LUBLIN. (PAT.) W czasie bankietu, wydanego na cześć Naczelnika Państwa, wygłosił dłuższą mowę, w której między innymi powiedział:

„Jestem żołnierzem i kocham żołnierkę i byłem tym, któremu los pozwolił w wielkiej wojnie światowej wznieść ubogi, malutki domek żołnierza i na nim wywiesić sztandar polski. Dla żołnierza wojna to nie jest to, co dla panów ubranych w tużurek. Wojna dla żołnierza to kochanka. I jak pierwsza miłość tkwi zawsze w pamięci dojrzałego mężczyzny, tak samo dla mnie, dla żołnierza, wojna, którą przebyłem z moim legjonem i brygadą, którą dowodziłem, jest tym pierwszym pocałunkiem. To wspomnienie nierozerwalnie jest związane z Lublinem i ziemią Lubelską. Niech mi wolno będzie w stosunku do Lublina tę serdeczność wyrazić i niech mi będzie wolno imieniem własnem i tych biednych chłopaków, którymi dowodziłem, zatraconych, nieraz zwątpiałych i zbolałych, wyrazić jeszcze raz dziś, gdy wielkimi już jesteśmy, głęboką i serdeczną wdzięczność.

Moi Panowie! Jednem z przekleństw naszego życia, jednem z przekleństw naszego budownictwa polskiego, jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej słowo Polska rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnego gatunku, i wyrzec się ich z trudem możemy. Lublin przez czas okupacji i wobec wypadków historycznych miał się stać jedną z nowych stolic Polski. Do dawnych stolic przybywała jeszcze nowa, nieznana dotąd w historji. Rozumiem partykularyzm, rozumiem przywiązanie do rodzinnego miasta, gdzie się człowiek urodził, uczył się myśleć, kochać. Lublin był tą stolicą najświeższą, a zarazem tą pierwszą, która się swego majestatu wyrzekła".

Naczelnik wkońcu w gorących słowach podnosi, że Lublin i ziemia Lubelska w chwilach najcięższych, jakby w niej południowa krew, gorętsza biła, dała przykład umiejętności zgodnego współżycia, zatarcia różnic i sprzeczności i z myślą z serca przepełnionego wdzięcznością, wznosi kielich na cześć miasta Lublina i ziemi Lubelskiej.

Konflikt w gabinecie p. Skulskiego.

WARSZAWA. Jak słychać premjer Szulski w projekcie konstytucji zamierza wprowadzić do senatu większe prerogatywy, aniżeli przewiduje umowa stronnictw większości. Wystąpił przeciw temu minister Wojciechowski, którego popierają pp. Popławski, Tołłoczko i Patek. W każdym razie świadczyłoby to o wewnętrznym konflikcie w gabinecie.

Pogłoski o dymisji Wojciechowskiego są bezpodstawne.

Wstrzymanie ruchu pociągów.

WARSZAWA. (PAT.) Wskutek katastrofalnego braku węgla, zostanie w nocy z dnia 17 na 18 stycznia na przeciąg 14 dni wstrzymany ruch osobowy w całem Państwie, tylko magistralne linje łączące główne środowiska zostaną utrzymane w ruchu jedna para pociągów pospiesznych. Ruch pociągów kolei podmiejskich zostanie ograniczony do ostatecznych granic. Szczegóły zostaną podane do wiadomości za pośrednictwem prasy i ogłoszeń na stacjach.

Konferencja w sprawie braku węgla.

WARSZAWA. Dla zaradzenia sytuacji w jakiej się znalazło państwo z powodu braku węgla, odbyła się dnia 14 bm. o godz. 1 po poł. konferencja u pana prezydenta ministrów z przedstawicielami, jeneralnego sztabu ministerstwa spraw wojskowych, ministerstwa kolei żelaznych i ministerstwa przemysłu i handlu. Przyczyną braku węgla z jednej strony, jest strejk kolejowy na Górnym Śląsku, i trudności w dostawie węgla karwińskiego przez czechów, z drugiej strony konieczne nagromadzenie zapasów do dyspozycji kolei wojskowych w związku przewidywanym zajęcia przez wojska polskie Prus Zachodnich i Pomorza, oraz dla zaopatrzenia kolei na wschodzie.

Radykalna poprawa tej sytuacji nastąpi dopiero po otrzymaniu należnego państwu polskiemu przydziału węgla z Górnego Śląska i po usunięciu trudności na Śląsku Cieszyńskim. Dla złagodzenia tej sytuacji na chwilę najbliższą, zmuszony jest rząd przedsięwziąć daleko idące środki zaradcze. jako to, po pierwsze, wstrzymać ruch pasażerski na okres 2-ch tygodni po drugie ograniczyć światło i opał w szczególności w lokalach rozrywkowych, po trzecie wydać zarządzenia dostawy drzewa, po 4 te w stosunku do producentów węgla wydać zarządzenia do podniesienia produkcji węgla, w związku z tem zaapelować przy udziale sejmowej komisji opałowej także do górników polskich W sprawie złączonej z dostawą węgla z Gór. Śląska postanowiono poczynić natychmiastowe kroki dyplomatyczne. Informacje podane przez prasę o wielkich zapasach węgla nagromadzonych w Zagłębiu Dąbrowskiem nieodpowiadają rzeczywistości, gdyż sprawność kolei państwowych w ostatnich tygodniach o tyle zwiększono, że koleje państwowe mogą więcej przewieść węgla aniżeli kopalnie wyprodukować.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(153) Prawa przedruku zastrzeżone.

XIV.

— Chroń nas Bóg od tego. Nie przypuszczam tak podłego kroku ze strony Radziwiłła, ani też Krzysztofa. Widzę, chcą bronić byłego kanclerza, chcą wznowić jego sprawę...

— Przeciw mnie występują, ta sprawa jest skończoną. On tu nigdy nie wróci z mego przyzwolenia! Uplanowano zgóry wszystko — widzę — Ha, przeczuwam walkę na sejmie. Więc wersje, które nas dochodziły, są prawdziwe, marszałku?

Marszałek milczał, patrząc z frasunkiem w zmęczoną twarz monarchy.

Rzadko kiedy oblicze królewskie było ożywione. Nawet wśród zabaw dworskich, pokrywała je troska o przyszłość skołatanego kraju, wystawianego na napaść z zewnątrz, wstrząsanego usterkami wewnętrznemi. Piętrzyły się wciąż. Nie opatrzone należycie granice, pozwalały hulać bezkarnie po kresach wrogom. W kraju wadziło się możnowładztwo z królem, a szlachta zapatrzona w mądrość i bogactwa wielmożów żyła ich rozumem politycznym.

Po chwili milczenia król zwrócił się do marszałka:

— Zbiera plony, marszałku, niechęci dumnego magnata, który żywi do nas urazę za nie otrzymanie godności kanclerskiej. Urazy Gniewosza i pycha Radziwiłła znane nam także, Na dnie tego czai się prywata, nieszczęsna prywata, która gubi Polskę. Przekupstwa i prywata. W najbliższych dniach na sejmie będziemy świadkomi jednego i drugiego. Bo wielu w Polsce zgoła nie chodzi o dobro publiczne, jeno o samych siebie. Ano trzeba nam się będzie bronić. Ufam, że nasi przyjaciele nie pozwolą na kroki zbyt ryzykowne, zbyt swywolne. A cóż Szczodrowski?

— Pan kasztelan postanowił energicznie zabiegać, aby partja królewska wzięła górę. To samo Żegocki.

— Nie wątpię, że obie sprawy wezmą obrót właściwy.

Skinieniem głowy pożegnał król marszałka i Chłapowskiego, poczem wyszedł.

Wtedy wywiązała się ożywiona rozmowa między Łukaszem Opalińskim a Chłapowskim.

Marszałek jął indagować rotmistrza, dopytując się o szczegóły pobytu w Sierawie.

Wstrzemięźliwy wobec króla, którego nie chciał rotmistrz ostatecznie źle usposobić względem przyjaciół Opalińskiego i jego samego, roztoczył też wobec marszałka cały obraz przyjęć, zabiegów i konszachtów Krzysztofa.

— Dokądże on zmierza — poważnie zaturbował się marszałek.

— Dokąd? Ależ to jasne. Pójdzie ręka w rękę z byłym kanclerzem,

— Co mówisz rotmistrzu!

— Jeśli sejm przejdzie nad tą sprawą do porządku, jeśli po stronie słusznej króla nie stanie — możemy przewidywać, marszałku, straszne rezultaty.

— To znaczy nową wojnę?

— Tak — nową wojnę.

— Niepodobne do niej dopuścić.

— A więc król będzie musiał do łaski przypuścić byłego kanclerza.

— To nie możliwe.

— Cóż zatem pozostaje?

— Trzeba wpłynąć na Krzysztofa i Radziwiłła by się wyzbyli swych myśli.

— Tego nie dokażecie, marszałku. Wolno wam tak myśleć, boście w Sierakowie nie byli, boście ani słyszeli, ani widzieli co się działo u wojewody. Ale jeśli wojewodzina sama w podejrzeniu zaczyna mieć małżonka swego i jego przyjaciół...

— Jakto, sama wojewodzina?

— Mówiliśmy o tem nie raz z nią.

— Ta kobieta rzadkiego rozsądku i serca, nielacno daje się unieść kłamstwu, lub pozorom.

He, Krzysztof nie powróci już do łaski królewskiej.

— Ani on, ani Radziwiłł.

— Wypadnie nam naradę zrobić z naszymi przyjaciółmi, Toż sejm zbliża się. Zjazd senatorów wkrótce się rozpocznie. Zejdziemy się u Morsztyna bodaj jutro,

(d. c. n.)

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 14.I 1920.

Front-litewsko-białoruski: Po zaciętej walce oddziały nasze zajęły stację Puszany na linji kolejowej Dynaburg, wskutek jednoczesnego odcięcia tejże linji szybko postępujący atak łotewski na północ od nas położenie wojsk bolszewickich w obszarze Dynaburga stało się bardzo trudne. Rozpaczliwe kontrataki bolszewickie na północ od Dźwiny, koło stacji kolejowej Bałtan, oddziały nasze odparły, biorąc kilkudziesięciu jeńców i karabiny maszynowe. Na południe od Prypeci oddział partyzancki przy współudziale naszego patrolu rozbił na wschód od Sławetna bataljon wywiadowczy bolszewicki, a następnie zajął przejściowo stację i miasto Owrócz biorąc dużą zdobycz i jeńców. W wyprawie tej odznaczył się podp. Studziński 22 puł. piechoty.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

Dźwińsk oddany Łotwie?

WILNO. Między władzami Polski i Łotwy zawarty został układ, na mocy którego Dźwińsk będzie oddany Łotyszom.

Opowiadają, iż po zajęciu Dynaburga zjawiły się tam 3 kompanje litewskie, ażeby zaznaczyć, iż Litwini brali udział w walce nad Dźwiną.

Polskie władze wojskowe poradziły Litwinom, aby ci cofnęli się i wrócili poza linję demarkacyjną.

Kto poniesie koszta armji białoruskiej?

WARSZAWA. Doniesienie o utworzeniu we Francji oddziałów białoruskich, które mają być w służbie białoruskiej republiki ludowej, w narodowych kołach politycznych przyjęto z wielkiem niezadowoleniem, ponieważ nie wiadomo, kto będzie ponosił koszta utrzymania tego wojska. Inicjatywę w tworzeniu wojska białoruskiego pod egidą Polski powzięto bez woli i wiedzy Sejmu, a to jest konstytucyjnie niedopuszczalne.

Zwyżka marki polskiej.

POZNAN. (PAT.) Dziś na giełdzie berlińskiej marka polska była notowana po kursie 60 fenigów, zwyżka ta stoi w związku podpisania traktatu pokojowego, bez sporną jednak przyczyną jest fakt, że ludność niemiecka na terenach plebiscytowych czyni za pośrednictwem banków ogromne zakupy marek polskich, których zwyżka jest stała.

Warszawa bez światła elektrycznego.

WARSZAWA. Onegdaj w południe stanęła w Warszawie elektrownia z powodu braku węgla. Dopiero o 5 uzyskano kilka wagonów węgla, uruchomiono ją — lecz obawa, iż może znów stanąć jeszcze nie minęła.

Zjazd w sprawie walki z bolszewizmem.

WARSZAWA. (P. A. T.). Otwarcie ogólno krajowego Zjazdu pod hasłem „Zabezpieczenia społeczeństwa polskiego od bolszewizmu", wyznaczone zostało na dzień 17 stycznia o godz. 10 r. w głównej sali ratusza m. Warszawy. W zjeździe tym jak wiadomo biorą udział liczni przedstawiciele wszystkich niemal społecznych organizacji, stowarzyszeń humanitarnych i oświatowych zrzeszeń ekonomicznych, związków i instytucji z całego państwa.

Rada wojskowa dla rozbrojenia Niemiec.

WIEDEN. (PAT.). Biuro korespon. donosi z Paryża. Na sobotniem posiedzeniu Rady najwyższej uchwalono utworzenie stałej Rady wojskowej pod przewodnictwem marszałka Focha, która będzie nadzorowała rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie traktatu pokojowego.

Kronika telegraficzna.

— Prasa żydowska warszawska donosi, że żydzi masowo uciekają z Ukrainy do Polski z powodu terroru band ukraińskich i bolszewickich.

— Bułgarscy komuniści obsadzili różne miasta bułgarskie. Interwencja wojskowa przeszkodziła obwołaniu republiki sowietów.

— Posłowie Małopolski mają zażądać samodzielności Małopolski w tym rodzaju jak Poznańskie.

— Wysyłka wojsk koalicji na tereny plebiscytowe już się rozpoczęła.

— W Meksyku zginęło 2000 ludzi w czasie trzęsienia ziemi.

— Kołczak z całym sztabem i zapasami złota został aresztowany.

— Paderewski wyjechał z Warszawy do Paryża.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu.

Zapoczątkowanie przygotowawczych czynności celem wejścia w życie obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby,—innemi słowy Kas Chorych, które to wyszło z łona Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, odbiło się szerokim echem zainteresowania społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza byłej dzielnicy Królestwa Polskiego, czego wyrazem były pojawiające się liczne artykuły w stołecznej i prowincjonalnej prasie.

Projekt tworzenia Kas Chorych bezsprzecznie potrzebnych, wytwarzał z chwilą przystąpienia do czynności organizacyjnych zarówno swoich zwolenników jak i znaczną część przeciwników.

Jak przy każdej nowopowstającej organisacji—znalazły się w dużej ilości grupy osób niedowierzających i wątpiących, którzy powołani, czy też nieproszeni do wyrażania opinji, bezustannie mają do wypowiedzenia słowa krytyki przeważnie gołosłownej, nieścisłej, nie popartej żadnymi rzeczowymi faktami.

Dało się to także odczuć i w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdy w myśl rozporządzeń Ministerstwa Pracy, w miesiącu listopadzie 1919 r., zostały podjęte przygotowawcze czynności w celu uruchomienia Kasy Chorych powiatu Będzińskiego.

Specjalnie Zagłębie Dąbrowskie jako centrum przemysłu węglowego—terytorjum skupienia największej ilości robotników hutniczo-górniczych i przemysłu metalowego wymagało uregulowania niedomagających stosunków sanitarnych, opieki lekarskiej i łączącego się z powyższym ubezpieczenia w czasie choroby.

Zupełnie więc zrozumiała jest tendencja Ministerstwa jaknajśpieszniejszych usiłowań otwarcia Kasy Chorych na terenie Zagłębia.

Z faktem tym jednak, dla ludzi znajdujących się poza kołem organizującym Kasę, wiązały się pewne wątpliwości, czy to natury politycznej, czy też gospodarczo-ekonomicznej, już z góry fałszywie przesądzających istotę rzeczy, bo nie chcącym wejść w objektywne zaznajomienie się z tokiem sprawy, a tem samem docenieniem jej wartości.

Z tego też tytułu trzeba te pewnego rodzaju utrzymujące się do tej pory mroki fałszywej opinji oświetlić i sprostować, ażeby społeczeństwo mogło sobie jasno zdać sprawę, bez uprzedzeń—i tu i owdzie ujawniającej się niechęci z organizacji Kas Chorych i jej płynących korzyści.

Jak z miarodajnych sfer wiadomo, ustawa mająca być utworzonej Kasy Chorych, oparta jest na jaknajszerszym obowiązkowym ubezpieczeniu, wszechstronniejszym i dalej idącym aniżeli ustawy Kas zagranicznych, lub znajdujących się na terenie byłej Galicji lub też byłego Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Kasa Chorych daleka jest od jakiegokolwiek majoryzowania której ze sfer pracujących, od uwzględniania przywilejów zawodowości, a tym więcej partyjności—a jest tylko powszechnem, ogólnem, obowiązkowem ubezpieczeniem na wypadek choroby osób obojga płci, utrzymujących się z pracy najemnej tak fizycznej jak i umysłowej.

Każden więc pracujący, zarówno robotnik, jak pracownik państwowy, komunalny czy prywatny, ma obowiązek ubezpieczenia się i w następstwie korzystania ze świadczeń tegoż w postaci bezpłatnego lekarza, środków leczniczych, szpitala i zapomóg pieniężnych w czasie choroby.

Co więcej przewidziana jest pomoc dla położnic, jak i dla rodzin członków obowiązkowo ubezpieczonych, a więc osób mieszkających stale przy ubezpieczonym i przez niego utrzymywanych.

Z braku miejsca nie wchodząc w omawianie i rozbiór poszczególnych paragrafów Statutu Kasy, z góry daje się przewidzieć że płonne i nieuzasadnione są wszelkie obawy tych sfer społeczeństwa, które dopatrywały się w organizacji Kasy Chorych, pewnego rodzaju ugrupowania partyjnego o wyraźnem zabarwieniu politycznym.

Kasa Chorych jest jednakową dla wszystkich i służy nie klasie—ale całemu społeczeństwu.

Kwestją naturalnie nie ulegającą sporom jest fakt, że pod względem pomocy i opieki lekarskiej, robotnicy przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego, jako podstawowa liczba pracujących fizycznie mieszkańców powiatu Będzińskiego, słusznie ilościowo największe będzie ciągnęła korzyści z Kasy Chorych.

To przecież nie powinno nikogo przestraszać, ale przeciwnie zadawalać, że w tak krótkim czasie bytu narodowego Odrodzonej Ojczyzny. Rząd pomimo niedogodnych warunków, bo z jednej strony prowadzonej wojny, a z drugiej strony kryzysu aprowizacyjnego, za wszelką jednak cenę stara się przeprowadzić sanację stosunków ubezpieczeniowych. (c. d. n.).

Z.

Komunikat.

Urząd walki z lichwą i spekulacją w Będzinie skazał za podbijanie cen na mięso i słoninę:

Topioła Icka z Sosnowca na 5000 mk. lub 3 miesiące aresztu.

Grajwodzkiego W. z Będzina na 1000 mk. lub 1 miesiąc aresztu.

KRONIKA.

— **Żywność dla miasta.** Magistrat poza kontyngentem zakupił dla potrzeb miasta, za pomocą wysłanych do urodzajniejszych powiatów swych przedstawicieli, 60 wagonów ziemniaków, po kilka wagonów grochu, kaszy i innych produktów, licząc się z grożącym w Zagłębiu kryzysem aprowizacyjnem i niedostateczną aprowizacją przez czynniki decydujące.

— **Sprawa ceny za prąd.** Jak się dowiedziałem decyzja Starostwa będzińskiego odnośnie ceny za prąd elektryczny do światła i napędu została przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych uchylona.

— **Znów epidemja kradzieży.** O negdajszej nocy zaszło kilka wypadków kradzieży, świadczących, że mamy do czynienia znów z organizowanem działaniem ludzi, którzy ważą się na czyny śmiałe, wymagające energicznej interwencji władz bezpieczeństwa.

Oto okradziono warsztat p. L. Walkowskiego, sklep p. P. Koltona (przy ul. Kościelnej) kasę szklarni sosnowieckiej i Walcownię Milowicką, gdzie skradziono na poważną sumę pasy pociągowe. W ciągu zatem jednej nocy zdarzyło się kilka poważnych kradzieży w różnych punktach miasta. Niezależnie od tych kradzieży jest wielka ilość poszkodowanych osób, którym spłoszeni złodzieje zdążyli wyrządzić tylko nieznaczne szkody. Okazuje się, że w kradzieże często zamieszani są i ludzie skądinąd znani, jako uczciwi, którzy namówieni zostali przez opryszków zawodowych do czynów karygodnych dzięki nędzy, w jakiej znalazły się ich rodziny.

— **Teatr H. Czarneckiego** daje dzisiaj znakomitą farsę „Urlop małżeński", która w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu, jak pp. Winiaszkiewiczowa, Kossakowska, Wolńska, Kaczorowska, Olędzki, Wolński, Kaczorowski, Wojciechowski i inni, oraz pod doświadczoną ręką reżysera p. Winiaszkiewicza, który również udział przyjmuje w tem przedstawieniu, przybrała należytą postać, a niezrównany humor, towarzyszący każdej scenie zapewnia długotrwałe powodzenie tej farsie.

— **Cygańska miłość w Dąbrowie** wystawioną będzie jutro przez teatr H. Czarneckiego. Melomani będą mieli doskonałą sposobność usłyszenia czarownej muzyki Lehera, jak również doskonała gra artystów, oraz ognisty czardasz stanowią nielada całość, tej pięknej operetki jeżeli wymienimy tylko główne siły, przyjmujące udział jak pp. Rogińska, Leonowicz, Orwicz, Koszakowska, Wiśniewski, Barański, Kaczorowski, Woliński, Kisielewski i inni, to przyznać trzeba, że wieczór jutrzejszy pociągać musi.

Z Będzina.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w dniu 15 ym stycznia r. b. o godzinie 6 wieczorem w lokalu magistratu z następującym porządkiem dziennym:

Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia; Korespondencja bieżąca; a) Uchwalenie budżetu wydatków na 1919/20 roku, b) Wniosek r. Niedermana w sprawie wypłat nauczycielstwu dodatków z kasy miejskiej, c) Sprawa jawności wykazu płatników podatku dochodowo-majątkowego; Wniosek r. Hubielichta o podawanie do wiadomości radnych uchwał magistratu; Odpowiedź Komisji Zdrowia Publ. i Opieki Społ. na interpelację r. Hamburgiera; Wniosek r. Strausmana w sprawie budowy łaźni i pralni mechanicznej; Sprawa godzin pracy służby szpitala dla zakaźnych; Sprawozdanie delegatów ze Zjazdu przedstawicieli miast; Wniosek r. Strausmana w sprawie umiastowienia rzeźni.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 4 b. m. umieszczony został na łamach Pańskiego pisma artykuł p. t. „Bal czy zabawa dla młodzieży

szkolnej" podpisany przez proboszcza parafji sosnowieckiej ks. Plenkiewicza. Artykuł ten wymaga wyjaśnienia, które Szan. Redaktor zechce łaskawie umieścić w swem poczytnem piśmie:

1) Mylne były informacje udzielone ks. proboszczowi Plenkiewiczowi, albowiem niezgodne z rzeczywistością jest twierdzenie, że „bal czy też zabawa" (niewiem jaką kto nazwą temu nadać zechce) urządzało Zrzeszenie kół samopocy szkół średnich w Zagłębiu Dąbrowskiem; zabawę zorganizowała samopomoc szkoły imienia Staszyca w celu powiększenia swych funduszów.

2) Mylnem jest twierdzenie i niesłusznym zarzut, że niedostateczny był nadzór nad młodzieżą podczas zabawy ze strony rodziców i organów szkolnych. Młodzież przybyła z rodzicami lub opiekunami, a ze strony szkoły opiekę stanowiło 6 osób — sądzę, że ilość ta była wystarczająca, aby wszelkie uchybienia młodych zauważyć i w odpowiedni sposób na takowe zareagować, z młodzieżą bowiem należy postępować w sposób szczery i otwarty.

3) Mylnem jest twierdzenie, jakoby „Zarząd" (czego? i jak?) urządził pocztę, dopomagającą do „flircików". Pocztę zorganizowali chłopcy, bez żadnych złych i ukrytych myśli, jako zabawę towarzyską, która zwykle przynosi finansowe zyski, zaznaczam przytem, że rodzice byli w możności przeglądania pocztówek swych dzieci.

4) Zupełnie niesłuszny jest zarzut dotyczący napojów wyskokowych, których absolutnie nie było — piliśmy herbatę, wodę sodową i owocową!

5) Prawdą natomiast jest, że w zabawie uczestniczyły osoby, które obecnie ze szkołą nic wspólnego nie mają, byli to wojskowi — wychowańcy szkół tutejszych, którzy mają chyba niezbite prawo do wzięcia udziału w tej zabawie.

6) Słusznem jest, że zabawa dla młodzieży winna była rozpocząć się wcześniej. Niemożność zdobycia muzyki w godzinach wcześniejszych spowodowała wyznaczenie początku zabawy na godzinę 9 tą.

7) Następnie ks proboszcz twierdzi, że uczenice „przychodziły" pod opieką uczniów — być może, że i tak było, sądzę jednak, że było takich mało i przyszły pod opieką braci z wiedzą rodziców, którzy jedynie w tej sprawie mogą decydować!

8) Na pytanie ks. proboszcza, kiedy dzieci spełniły obowiązek słuchania mszy św., niechaj odpowiedzą rodzice; według mego zdania zabawa ta absolutnie nie przeszkodziła w wysłuchaniu mszy św. temu, kto miał ku temu dobrą i nieprzymuszoną wolę.

Godziwe zamierzenia młodzieży należy popierać, udzielać jej rad, wskazywać błędy, umiejętnie i taktownie je usuwać to zadanie starszego społeczeństwa. Ostre i niezasłużone zarzuty natomiast zniechęcają młodzież i usuwają ją z pod wpływu starszych. W końcu zaznaczyć muszę, że najlepiej każdą sprawą zbadać u źródła, co i w danym wypadku można było uskutecznić, zasiągając informacji u jednego z opiekunów zabawy.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Dr. B Zieleniewski.

Obwieszczenie.

Na podstawie artykułów 299 Ustawy Sejmowej z dnia 27/XI 1919 o spisie podoficerów, ogłoszonej w Dzienniku Praw Państwa Polskiego Nr. 92 z dn. 11/XII 1919 zostaje zarządzony spis

wszystkich b. podoficerów

narodowości polskiej, którzy nie przekroczyli 45 lat życia i zamieszkują w b. Królestwie Polskiem, w Galicji prócz powiatów: Stryjskiego, Żydaczowskiego, Kałuskiego, Doliniańskiego, Skolskiego, Stanisławowskiego, Bohorodczańskiego, Tłumackiego, Złoczowskiego, Kamioneckiego, Brodzkiego, Zborowskiego, Radziechowskiego, Brzeżańskiego, Przemyślańskiego, Bobreckiego, Rohatyńskiego, Kossowskiego, Śniatyńskiego, Czortkowskiego, Borszczowskiego, Buczackiego, Husiatyńskiego, Zaleszczyckiego, Horodeńskiego, Tarnopolskiego, Zbaraskiego, Skałeckiego, oraz w powiatach: Bielskim, Sokólskim i Białostockim.

Rozkaz ten obejmuje wszystkich tych, którzy posiadają stopnie podoficerskie bez względu na to w jakiej obcej armji lub polskiej formacji wojskowej stopnie te uzyskali.

Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 20 stycznia 1920 r. u Oficera Ewidencyjnego powiatu, w którym zamieszkują, względnie w Powiatowej Komendzie Uzupełnień, celem rejestrowania. Zgłaszający się winni przynieść ze sobą wszystkie dokumenty, stwierdzające ich tożsamość, datę urodzenia i posiadany stopień podoficerski. Prócz tego winni przedstawić dokument stwierdzający ich sytuację rodzinną, kawaler, żonaty, dzietny, ile dzieci, ich wiek i t. d.

Zarejestrowanym wydadzą Oficerowie Ewidencyjni odpowiednie zaświadczenia.

Kto z podlegających spisowi nie stawi się u O. E. względnie w P. K. U. będzie, w myśl art. 3 tejże ustawy karany przez Powszechne Sądy Karne więzieniem do lat 2 ch, zaś na obszarze, na którym obowiązuje Kodeks Karny austrjacki aresztem ścisłym do 2-ch lat. Oprócz tego straci on swój stopień podoficerski.

2030

OSTROWSKI m. p.
Major i Komendant P. K. U. 11 pp. w Będzinie.

Tow. Akc. Elektrowni Sosnowieckiej w Sosnowcu

podaje do wiadomości tych **odbiorców prądu w Dąbrowie,** którzy nie uiścili dotychczas zaliczonych im pod datą 30 listopada ub. r. z tytułu pobranego prądu należności, iż odnośne zliczenia zostały złożone **w Banku Przemysłowym w Dąbrowie** ul. 3-go Maja, i mogą tam być wyjątkowo tym razem regulowane **do dnia 25 bież. mies. włącznie.**

Towarzystwo zastrzega sobie wszelkie skutki nieuregulowania rachunków w oznaczonym terminie. 2051

Czas uregulować przedpłatę.

Lokalu

na biuro w Sosnowcu składającego się z 4—5, lub więcej pokoi poszukuje poważna Instytucja. Zgłoszenia do Redakcji Kurjera pod Instytucja. 2045

DROBNE OGŁOSZENIA

Posady i prace.

Potrzebni
chłopiec do posług biurowych oraz chłopiec do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zagłębia". 2053

Rysownia i pracownia haftów
artystycznych białych i kolorowych. Przyjmuje uczennice M. Brzozowska Małachowskiego 4. 1890

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
Sadowa nr. 6 poleca służbę domową, rzemieślników, a także niewykwalifikowanych robotników i robotnice, kandydatów do terminu oraz rutynowanych biuralistów, biuralistki, maszynistki techników i t. p. Pośrednictwo bezpłatne. 1305

Potrzebny pisarz
drzewny. Oferty do redakcji Kurjera pod A. B. 2021

Potrzebny jest pracownik (czka)
obeznany (a) z buchalterją, oferty składać pod R. Z. w Redakcji Kurjera. 2032

Zdolna panna w krawiećczyźnie
z Małopolski poszukuje szycia po domach Wiadomość w Kurjerze. 2034

Osoba inteligentna poszukuje posady
do zarządu domem, lub też wyręczenia pani domu. Może wyjechać. Łaskawe oferty dla „Haliny" do Kurjera. 2039

Kupno i sprzedaż.

Blaszanki po słoninie
amerykańskiej na wyrób kupuje zakład blacharski B. Pełka. Pogoń Długa Nr. 34. 1965

Polski Zakład Zegarmistrzowski
B. Rutkowski Będzin Kołłątaja 17 poleca duży wybór ściennych i kieszonkowych zegarków oraz reperacja. Również duży wybór harmonji chromatycznych i dwurzędowych. Reperacja i przeróbka tychże. 1963

Rb. 4000 Pożyczki Państwowej
jest do odstąpienia. Zgłoszenia przyjmuje Kurjer Zagłębia pod „M. M". 2025

Na karnawał
w wielkim wyborze kwiaty artystyczne, kotyljony, wachlarze, dżety, galony, perełki oraz wszelka galanterja męska i damska. A. Holewińska 3 Maja 24. 2028

Sprzedam asygnaty
na 12 tysięcy rubli. Wiadomość w Redakcji Kurjera. 2048

Lokale.

Poszukuję zaraz pokoju z kuchnią
Oferty z podaniem ceny do Kurjera Zagłębia pod „Mieszkanie". 2035

Różne.

W przejeździe
niedaleko stacji Stary Będzin zginęła torebka damska, w której było przeszło 500 mk. 2 listy i drobiazgi. Proszę zwrócić do Redakcji Kurjera za nagrodą 200 mk. 2050

Zaginęły
pieniądze, paszport niemieckt, legitymacje i karty żywnościowe wydane przez Wydział Drogowy D. Ż. W. W. na imię Karola Po...tcwskiego. Łaskawy znalazca zwróci do Kurjera lub Biura Kolejowego. 2052

Zgubiono
kołnierz skunksowy z firmą Chowanczak Warszawa w niedzielę o 7 i pół wieczorem, jadąc ulicami od placu Kościuszki, Szeroką, Dietlowską, Trzeciego Maja, Małachowskiego do domu Nr. 26 przy tej ulicy. Uczciwy znalazca raczy oddać za sowitą nagrodą do ... Rudowskiego przy ulicy Szerokiej Nr. 12. 20..

Zgubiono legitymację tymczasową,
wydaną przez Magistrat Sosnowiecki, na imię Marjanny Pytlik. Znalazca raczy odnieść do Administracji Kurjera. 20..

Zginęły świadectwa Ślusarskie
wydane przez Urząd zgromadzenia Ślusarskiego m. Sosnowca na imię Jana Sobień. 20..

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dębińska Nr. 1.